

ZBIGNIEW HOŁDA

ur. 1950; Ełk



| | |
|-------------------------|---|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, PRL |
| Słowa kluczowe | Lublin, PRL, życie polityczne, wojna izraelsko-arabska, wojna sześciodniowa, Marzec 1968, manifestacja studencka 11 marca 1968 roku, Maria Rejniewicz-Wysocka, rozpędzenie manifestacji, antysemityzm, Jakub Litwin |

Wojna izraelsko-arabska i Marzec 1968 roku

[19]67 rok, wojna, zwycięstwo Izraela. Pamiętam, że wśród moich przyjaciół był taki nastrój satysfakcji, że Izrael, który był jednak sojusznikiem Zachodu, wyposażony w sprzęt wojskowy przez zachodnie mocarstwa, tak szybko wygrał wojnę z Arabami i sojusznikami Związku Radzieckiego. Pamiętam, że to był taki dominujący ton satysfakcji, że sojusznicy Związku Radzieckiego tak tę wojnę łatwo przegrali. To był czerwiec, [19]67 rok. Wtedy słuchało się – pomimo tego, że była zagłuszana – Wolnej Europy, wtedy to pewnie całymi godzinami. Żył się tym.

To był rok [19]67 i potem jakieś takie właśnie zaczęły się ze strony władzy działania – nie wiem – trochę też sterowane pewnie z Moskwy, jakoś antysemityzm został ożywiony, czystki w wojsku, we władzach partyjnych, państwowych. To się już zaczynało w [19]67 roku, przyszedł rok [19]68 – wiadomo – zdjęcie „Dziadów”, literaci, studenci, Marzec. Marzec w Warszawie, Marzec w Lublinie i tak dalej, i tak dalej. To był, powiedzielibyśmy, masowy bunt młodzieży studenckiej i intelektualistów, bunt przeciwko władzy.

Studenci zrobili wiec w Chatce Żaka – potem się dowiedziałem – i maszerowali jakimś pochodem, który został zatrzymany pod Domem Nauczyciela i tam rozproszony, potem wyłapywali tych ludzi na terenie dzisiaj zabudowanym przez rektorat UMCS-u, miasteczka uniwersyteckiego. Ja dotarłem na tę demonstrację, nawet chyba urwałem się z godzinę ze szkoły, ale jednak byłem uczniem, więc nie rano, tylko gdzieś około pierwszej, drugiej, gdy właśnie ona była już rozpędzana i pod Domem Nauczyciela, i na terenie miasteczka uniwersyteckiego. Widziałem tych milicjantów, widziałem, jak, Rejniewiczównę, czyli Wysocką gdzieś tam targał za rękę milicjant, bo ona, studentka weterynarii, postawna, biła go torebką. I potem o tym chętnie opowiadała. Żona Piotra Wysockiego, aktora, Rejniewiczówna. To pamiętam, utkwilo mi w pamięci, ona tą torebką biła milicjanta, który tam trochę był bezradny, nie

wiedział, co jej zrobić. Transparentów w ogóle nie widziałem, schyłek demonstracji to już był, to się już kończyło. Jakies tam absurdalne polecenia wydawali milicjanci, tam: „W imieniu konstytucji, proszę się rozejść”, czy: „W imieniu prawa, proszę się rozejść”.

Potem gazety zresztą o tym pisały rządowe, że aktyw robotniczy, czyli pewnie Służba Bezpieczeństwa, tych studentów przekonywał, żeby nie brali udziału w demonstracji. To było takie smutne wydarzenie, smutny ten Marzec, rozpędzani młodzi ludzie. Właściwie demonstracja była bardzo szlachetna, pod hasłami wolności, demokracji. Wydałoby się, że to nikomu nie szkodzi, żadnej władzy, a jednak, a jednak.

Niektórych szarpali, gdzieś tam prowadzili do jakichś suk milicyjnych, tak to wyglądało mniej więcej. Ale, powtarzam, ja tu nie jestem dobrym świadkiem, bo ja widziałem fragment tylko i to w okolicy Domu Nauczyciela i tutaj w miejscu, gdzie dzisiaj stoi rektorat.

Studenci wtedy byli bardzo rozpolitykowani, pamiętam jesień [19]68, jak zaczęliśmy studiować, to po Marcu było, wszyscy byli rozpolitykowani. Studenci zresztą wtedy cieszyli się ogromną popularnością w społeczeństwie, jak sądzę, bo się zbuntowali w [19]68 roku w marcu, bo się zbudowali przeciwko władzy nie lubianej. I jak człowiek został studentem, to był bardzo dumny z tego powodu, że jest studentem. Byliśmy bardzo przejęci, rzeczywiście, polityką, tak. Byliśmy rozpolitykowani, co tu dużo mówić, pewnie w dużo większym stopniu niż dzisiaj studenci.

Wiem, że w ramach tych czystek antysemitycznych *et cetera* wyrzucono z uniwersytetu Jakuba Litwina, to był profesor filozofii. Potem pracował w Warszawie, w Instytucie Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, o ile pamiętam. Tutaj była profesorem pani profesor Żmigrodzka, też jej się jakoś gdzieś pozbyli. Jak ja przyszedłem, to wiedziałem, że Litwina wyrzucili z uniwersytetu – tak studenci uważali, że go wyrzucili, już do Lublina nie przyjeżdżał na wykłady, mnie już nie uczył filozofii.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2008-12-19, Lublin |
| Rozmawiał/a | Marek Nawratowicz |
| Redakcja | Justyna Molik |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |